Rok II. W Nowym Sączu, dnia 15. kwietnia 1901. Nr. 8.

Prenumerata wynosi:
rocznie 8 K
półrocz. 4 „
kwartal. 2 „
*
Nr. pojedynczy kosztuje 40 halerzy.

Gazeta pocztowa

Organ urzędniczy funkcyonaryuszów pocztowych.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Reklamacye uwzględnia się do dni 10.
Manuskryptów nie zwraca się, lecz bywają niszczone.
Cena Ogłoszeń: wynosi: 10 halerzy od wiersza drobnym drukiem.

(Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.)

Pismo redaguje Komitet. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Stefan Rogalski.**

Adres: **Redakcya i Administracya „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu.**

My żądamy zniesienia danin pensyjnych!!!

Od Administracyi.

Zamykamy rok miniony znacznym deficytem pochodzącym w przeważnej części z zaległości. Biorąc jednak pod rozwagę, że każde nowe pismo a nadto powstałe bez grosza subwencyi i chcące tę niezawisłość bezwarunkowo utrzymać — musi ciężko walczyć zanim zdoła pokryć koszta wydawnictwa, przystępujemy z otuchą do dalszej pracy i liczymy na najszersze i najszczersze poparcie P. T. Kolegów przez wstępywanie liczne na listę naszych Prenumeratorów.

Kto nadeśle 6 koron, jako przedpłatę do końca roku otrzyma nasze pismo od 1. Nru r. 1901 bezpłatnie o ile zapas starczy.

Administracya ma na składzie:
Roczniki „Gazety pocztowej“ z r. **1900** po cenie **5 Kor.**
Satyrę urzędniczą: **„Konrad Habenichts“** po cenie **1 Kor.**
Broszurę polityczną: **„Kurye czy Tłumy ocalą Parlamentaryzm?“** po cenie **50 hal.** z przesyłką **franco.**

Dochód z powyższych pism przeznaczamy na fundusz prasowy „Gazety pocztowej“.

Wy sądźcie!

Stanąwszy do walki o byt i prawa inteligentnej rzeszy pracowników naszego zawodu podzielonych biurokratycznie na urzędników i wogóle funkcyonaryuszów ruchu postawiliśmy sobie za cel moralny zszeregowanie braterskie wszystkich pod hasłem równego koleżeństwa w życiu, a powszechnej eraryzacyi poczt w urzędzie.

Hasło nasze nie przebrzmiało bez echa w tysiącach serc naszych P. T. Czytelników i Czytelniczek. Wytworzyliśmy organ, co łączy, spaja, jednoczy — nie sieje obłudy, zawiści i zdrady — **organ polski pierwszy** w naszym zawodzie — co nie ma haseł na ustach, ale w sercu i czynach. Z dumą oglądamy się na rok miniony i zahartowani krwawą walką i ofiarami ludzi i mienia idziemy dalej między Was dodać otuchy w cierpieniach, pomnożyć odwagę w walce, a utrwalić nadzieję i dosięgnąć za Waszem poparciem wcielenia jej w szatę czystą, a trwałą rzeczywistości. Dla wszystkich będziemy pobłażliwi i wyrozumiali — ale dla tych, co sieją burzę i niezgodę za parawanem nadużytej obcej powagi będziemy nieubłagani i takimi pozostaniemy. »Poczta« niech będzie organem swego stowarzyszenia i w jego granicach niech pozostanie, jeśli tam umie i potrafi być pożyteczną — w co dotychczas mocno wątpimy. Przeciwko podszywaniu się »Poczty« jako organu jednego małego stowarzyszenia pod hasła i programy całego zawodu protestujemy, pozostawiając ją zresztą smutnemu losowi gadzinowych przedruków.

Nie wahamy się już w obecnej chwili rozpoczynając drugi rok wydawnictwa naszej »Gazety pocztowej« stanąć oko woko do tej szlachetnej walki duchów i myśli, a odzywamy się do Was P. T. Koledzy z głębi obywatelskiego i koleżeńskiego sumienia i przekonania tem treściwem słowem: **Wy sądźcie!**

My nie damy się niczem ugiąć ani z drogi naszej sprowadzić — a na tej krwawej drodze od Was tylko oczekujemy poparcia: **Przez Was i dla Was!**

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym „Gazety Pocztowej“!

Wiedeńska Tragikomedya Urzędnicza.

Ilekroć przychodzi na tupet jakaś sprawa czy to urzędnicza, czy funkcyonaryuszów urzędowych, aliści natychmiast, jak z pod ziemi jawią się różne nieznane światowi urzędniczemu usłużne postacie narzucając się opuszczonym urzędnikom na nieproszonych opiekunów. Słuszne żądania funkcyonaryuszów państwowych wszelkich kategoryi, coraz silniej z każdą chwilą stają się kwestyą naglącą, a ich załatwienie jest jedną więcej **koniecznością państwową**, od której załatwienia kategorycznego i rychłego zależy bodaj że nie dalszy rozwój państwa na drodze zdrowego postępu i potęgi. Niestety **ta ćma samozwańczych lub podstawionych duchów opiekuńczych przeszkadza** pomyślnemu rozwiązaniu kwestyi żądań funkcyonaryuszów państwowych w podwójny sposób. Raz przeszkadza ta ćma najemników gadzinowych przez to, że niepozwala wybić się na wierzch samodzielnej myśli i sformułowaniu jasnemu żądań funkcyonaryuszów państwowych **przez nich samych**, a nadto zabagnia sprawę przez to, że po drugie, bądźto z własnej przewrotności, bądźto z obcej, a często nieprzychylnej funkcyonaryuszom państwowym inicyatywy podsuwa i narzuca tymże żądania i aspiracye mogące być na rękę inicyatorom samym, ale nic prawie z dobrem urzędników i służby do czynienia nie mające — owszem często nawet szkodliwe. I w tem leży cała **tragikomedya** t. zw. urzędniczych wieców, a jaskrawy przykład takiej tragikomedyi mieliśmy na ostatniem wiecu wiedeńskim, w którym wzięło udział 3000 urzędników.

Sięgnijmy w przeszłość niezbyt odległą. Podwyższono przed kilku laty pensye wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach państwowych, co było zapewne życzeniem wszystkich nietylko słusznem. ale wprost koniecznem, jeżeli żebracka dola wdów i sierót nie miałaby niekorzystnie wpłynąć na szacunek i powagę instytucyi państwa. Słusznemu żądaniu stało się zadość — ale w sposób połowiczny, obniżający wartość całej ustawy w dotkliwy sposób. Funkcyonaryusze państwowi stawiając swe słuszne żądania polepszenia bytu wdów i sierót po sobie — ani myśleli dodawać lub **poddawać myśl**, że stać się ma, może i miało kosztem ich własnej kieszeni, choćby tylko w najmniejszej części — kosztem obniżenia regulacyi płac na podatek t. zw. wdowi. Gdy zważymy, że norma regulacyi płac była ułożoną i postanowioną przed naznaczeniem podatku wdowiego, to dojdziemy do jasnego przekonania, że regulacya płac **tym podatkiem uszczuplona** — jest i była już w chwili zapadnięcia odnośnej uchwały za szczupłą. Oczywiście, że »grosz wdowi«, każdy sobie od ust odjąć potrafi, ale czy fiskalizm nie poszedł tą razą za daleko nakręcając w bezprzykładny dotąd sposób śrubę tego podatku, gdy wszelki »grosz wdowi« należy raczej w sferę moralnych obowiązków ludzkich i żadną miarą do obowiązków państwowych czy służbowo-pensyjnych zaliczanym być nie powinien. A uderza ta okoliczność w oczy tem jaskrawiej jeśli zważymy, że jakkolwiek tak zw. podatek wdowi jest 3% równomiernie co do dochodów pensyjnych stałych rozłożony — to nie jest takim proporcyonalnie co do rozdziału pensyi emerytalnych: staje się niejako **jałmużną** ze strony rang wyższych dla niższych. Otóż mimoto, że żaden z funkcyonaryuszów ani pomyślał, że będzie musiał pokryć wyższe pensye wdowie z własnej kieszeni, bo czuł to dobrze, że takie prawo byłoby nietylko niesprawiedliwem, ale fiskalnie niemoralnem i znoszącem **równomierność** charakteru urzędniczego u wszystkich rang, mimoto, znalazły się usłużne duchy, które potrafiły wmówić w urzędników moralną i państwową konieczność takiej, a nie innej ustawy pensyjnej dla wdów i sierót kosztem samychże funkcyonaryuszy. Ucierpiał na tem równomierny charakter urzędniczy, a sami urzędnicy materyalnie, otrzymawszy obniżoną sztucznie regulacyą płac.

Pozostawały jednak dodatki aktywalne i pozostała nadzieja, że podwyższenie odpowiednie tychże nagrodzi straty spowodowane na regulacyi płac stałych przez podatek wdowi, — niestety, jeśliby ustawa o dodatkach aktywalnych miała przyjść do skutku w zamierzony sposób t. j. że za wcielenie tychże podwyższonych dodatków do pensyi emerytalnej znów nowy podatek będą musieli opłacać funkcyonaryusze państwowi, to wartość realna takiej ustawy obniży się bardzo znacznie, a może stanie się równa zeru.

Zmiana waluty, podatki spożywcze i podatek wdowi sprowadziły regulacyę płac stałych do minimum — a jakiż inny skutek może wywołać **ta błędna procedura podatków** przy dodatku aktywalnym?!

Byłby już czas, aby raz zerwać z tem błędnem i chyba fiskalnymi pojęciami (?) popieraną metodą za każdem t. zw. podwyższeniem pensyi — obciążania tychże pensyj rozmaitemi podatkami, taksami, stemplami — procentami wdowiemi i jakiemiś emerytalno-aktywalnemi w nieskończoność. W rozwinięciu tej grubo błędnej

zasady przyjdzie chyba do tego, że po odciągnięciu tych różnolitych »danin«, bo nie zasługują takie podatki na lepsze miano — trzeba będzie jeszcze do pensyi państwu za służbę z własnej kieszeni dopłacić. Ale żart na stronę!

3000 funkcyonaryuszów państwowych uchwaliło, że jest ich (?) życzeniem opłacać dalszy podatek aktywalno-emerytalny, aby tylko uzyskać jego podwyższenie i wcielenie do emerytalnej pensyi. Roma locuta! I w tem właśnie leży tragikomedya całej sytuacyi. Kto zna sposób urządzania wieców urzędniczych ten nam bez wahania przyzna zupełną racyę.

Możemy ręczyć, że takich, którzyby chcieli takiego załatwienia sprawy dla siebie nie było na tym trzechtysięcznym wiecu, ani jednego. Było kilku, którzy myśl taką poddali, jako im zleconą, a reszta widząc, że inaczej jakoś nie pójdzie — aplaudowała i stała się mimowolnie i mimowiednie kulisą dla całej scenery. I w tem leży cała tajemnica tragikomedyi urzędniczej odgrywanej z powodzeniem przez opiekuńczych hypnotyzerów.

Dlatego uważamy wiec wiedeński za nic więcej tylko za **tragikomedyę** odgrywaną przez zahypnotyzowanych funkcyonaryuszów państwowych.

Jak uprościć pocztową służbę ruchu?

(Postbetriebsbestimmungen).

Z należytem naprężeniem oczekiwali pocztowcy dnia 1-go kwietnia, kiedy to miały wejść w życie »Postbetriebsbestimmungen« spisane na 178 stronicach w przyzwoitym tomie in quarto. Niestety rzeczywistość pozostawiła wiele do życzenia. Nowe ułatwienia nie mogły wejść w całej pełni w życie z brutalnej czysto przyczyny — bo »Centrale Postoekonomie Verwaltung« nie nadesłała ani nowych druków, ani potrzebnej ilości nowych ślicznych worków z dwoma czarno-żółtemi i jednym imponującym czerwonym lampasem dla ostrzeżenia, że używać ich należy do wymiany poczty z urzędami ruchomemi. Nie lepiej było poczekać z »reformą« póki się stare druki i worki nie zedrą i nie wybrakują — co w Galicyi najpóźniej nastąpi — niż kazać poprawiać ręcznem pismem nieużyteczne druki i na takim kulawym schimmlu wprowadzać nowe przepisy. Nie skorzysta na tem ani dokładność, ani należny pośpiech służby. Z dalszemi uwagami zatrzymujemy się aż do wejścia w życie w pełni nowych przepisów t. j. tymczasem aż do nadejścia nowych druków i worków. A możeby przy tej sposobności można pomyśleć o decentralizacyi tak ociężałej instytucyi

Nowemu Obywatelowi!

Witaj drogie, lube dziecię,
Coś zstąpiło z niw nieznanych
Na ten padoł burz;
Witaj zorzo snów wiośnianych,
Uczuć marzeń ukochanych
Pośród cierni róż!
Niech cię wiedzie na tym świecie
Sam twój Anioł Stróż!...
W Twą Ojczyznę nieśmiertelną,
Mimo działów niepodzielną:
Sam twój Anioł Stróż!

Uśnij błogo — śnij niebogo,
Utul się na matki łonie,
Utul czyste łzy:
Niech me serce we łzach tonie —
Do modlitwy składam dłonie:
Bóg niech spełni sny:....
Pójdziesz Synu nową drogą —
Wolnym pójdziesz Ty —
W tę Ojczyznę nieśmiertelną,
Mimo działów niepodzielną:
Wolnym pójdziesz Ty!

Ona jedna, Ona święta·
Czysta i niepokalana —
Pośród morza krwi:
Ona błaga niebios Pana,
Męką wielka, krwią zalana,
O szczęśliwsze dni! —
Do Niej dziecię złóż rączęta,
W Niej niech serce drży! —
Spiesz w Ojczyznę nieśmiertelną,
Mimo działów niepodzielną,
W Niej niech serce drży!

Ona wstanie na Zaranie
Ideałów wszechludzkości,
Na nadziei Czyn;
Polska wstanie w znak Miłości,
Ziści marzeń sen Wolności:
Wolnym wstanie Gmin!
Ducha gotuj na powstanie,
Boś Ty Polski Syn!
Spiesz w Ojczyznę nieśmiertelną,
Mimo działów niepodzielną,
Boś Ty Polski Syn!

Stefan Rogalski.

mającej rozsyłać druki, szpagat i lak aż z Wiednia — poszczególnym urzędom! Czas już, aby te utensilia urzędowe wykonywać zaczęto i dostarczać w kraju, zresztą wedle wzorów podanych przez Ministerstwo. — Każdy urząd łatwiej obliczy potrzebną mu ich ilość pod kontrolą Dyrekcyi Poczt, a koszta i trud ze względów przesyłki będą nawet znacznie mniejsze. Uniknie się wtedy zwłoki i trudu w zastosowaniu, choćby tak ważnych, jak obecne nowe »Postbetriebsbestimmungen«.

Podwyższenie dodatków czynnych i wcielenie tychże do pensyi emerytalnej.

Najważniejszą na dziś kwestyą a poruszoną przez wiec wiedeńskich urzędników oraz przez prasę jest podwyższenie i wliczenie do pensyi emerytalnej t. zw. »dodatków aktywalnych«. Zgodnem dziś jest powszechnie zapatrywanie, że nazwa »dodatku aktywalnego« albo »czynnego« nie jest odpowiednią ani w stosunku do »pensyi«, co do swego charakteru wynagrodzenia za służbę, gdyż i pensya sama takiem jest, ani też za czynność, gdyż każda służba w tem znaczeniu jest czynnością. Jeżeli miał to być dodatek czynny, to ponieważ czynność jest taż sama, bez względu na to, czy urzędnik wykonuje ją w Wiedniu czy w Krakowie — winien być wszędzie równo wymierzany, a tak nie było i nie jest. A jeśli miał to być dodatek za czynność do pensyi — to za cóż pensya podczas czynnej służby.

Nie wchodźmy jednak bliżej w dziwoląg biurokratycznego »volapüku«, który nazwą chciał pokryć fiskalne względy moralnie nie dające się usprawiedliwić. Raczej dziwić się należy skutkom takiego fiskalnego postępowania, że schorzały funkcyonaryusz państwa odchodząc ze służby miał i ma na stare lata przyzwyczajać się do życia poniżej godności stanu do jakiego nawykł za czynnej służby. Czyżby życie wedle godności stanu było tylko udziałem »czynnych« pracowników, a dla emerytów ma pozostać tylko obcięty kawałek jałmużniczego chleba. Czy emeryt, któremu pozostały odznaki i krzyże z odbytej służby lichszą i mniej strawy ma podać swym dzieciom dorastającym, a otrzymane dekoracye i zbladłe gwiazdy służbowe ma schować do skrzyni pamiątek dla dzieci i wnuków, aby świat nie poznał w nim byłego pracownika państwa, a wnuki pamiętały, że biedny ojciec po krwawej służbie, aby dać wnuczętom kęs chleba — musiał siedzieć za piecem i pożywać barszczyk z grzybkami i wędzonkę.

Dziwną jest ta finansowa polityka i ten oszczędnościowy system nawet dla tych — co już dobrze zasłużone życie w usłudze spraw publicznych sterali i poświęcili, a którym ledwie **dziesięciu na tysiąc** udało się z bożej łaski — stanąć wolnymi u własnych progów i choć raz w życiu jeden cały pierwszy dzień przepędzić — bez służby — w gronie najdroższych.

Trudno śpiewać. gdy mnie nikt nie słucha... Zerwać z tym systemem w wieku XX. czas najwyższy i należy. System ten złamanym być musi!

Sposób wymiaru »pensyi czynnej« i »emerytalnej« musi być z gruntu zmieniony i na racyonalnych i ludzkich zasadach oparty, jeśli niższe warstwy pracowników państwowych nie mają być w proch starte, stać się »wiecznymi najemnikami« za chleb powszedni, jeśli **i ich godność** stanowczo a słusznie mówiąc **w nich godność państwa** nie ma być narażoną na cień choćby uchybienia. Nie o godność przestarzałą stanu jakiegoś tu chodzi, — tu chodzi o **godność państwa** w jego przedstawicielach **wszędzie i na każdym stopniu.**

Ta właśnie na różnych stopniach, różność dodatków czynnych, funkcyjnych, personalnych, dyet, pauszalów, komisyi, expozytur tłustych i chudych, tentjem i tysiącznych innych »dodatków protekcyjnych« i t. d. wpływa na to, że uklasowanie rang **w teoryi** co do pensyi, gdzie różnice są nie tak rażące szczególniej od XI—VI rangi — różnice te **w praktyce** co do dochodów olbrzymieją od V. do I. rangi, a między urzędnikami nawet tej samej rangi od XI—VI są tak znaczne, że w jednej i tej samej randze jeden ma kilkakrotnie więcej jak drugi.

Łatwo to udowodnić na przykładach. Dodatki pierwszych rang przenoszą kilkakrotnie ich pensye, a w rangach niższych właśnie z powodu tych dodatków między urzędnikami »pomocniczymi« (u nas ruchu) a urzędnikami »władz« w tej samej randze wielkie w dochodach zachodzą różnice. Nie zazdrościmy ani nie pragniemy niczyjego bielszego odpowiednią pracą zasłużonego chleba — ale dla nas »wołów roboczych« chleb suchy i czarny za długi to trochę za mało.

Nieszczęściem dalszem pensyi »wołów roboczych«, którzy **tylko na nią liczą i z niej tylko żyją i żyć muszą**, (bo zarobić ubocznie nie pozwala im często własna władza, kładąc nacisk, że przy służbie na takie zajęcie czasu mieć nie będą i że całkowicie służbie poświęcić się winni) — tem nieszczęściem są zamiast dodatkow tysiącznych — w równej proporcyonalnie

mierze najrozmaitsze »daniny«, jak podatki, stemple, taksy, procenta wdowie, kaucye, kary porządkowe i t. d. z których jeśli niektóre i poprzedni płacą to one na ich hojniejszych dodatkowych pensyach tak ciężko zaważyć nie mogą. Jeżeli np. pensya IV lub V rangi zniża się nawet o 500 koron do 1000 to cóż ma robiś i z czego żyć murzyn IX rangi, którego pensya w ten sposób zmaleje o $^1/_3$ poborów, — a dodatku niema żadnego.

Wreszcie różnica w »dodatkach czynnych« podzielonych na 4 klasy wedle ludności miejsca urzędowaniajest tak że czysto fiskalnej a niemoralnej natury. Życie, czyli środki do tegoż są obecnie równie drogie w mieścinach, jak w większych t. zw. »miastach«, których nawet Galicya nie posiada. Drożyznę środków żywności powoduje export żywności na lepsze targi — a np. odzieży droższy i utrudniony import. Zresztą np. w Galicyi również te są tak drobne, że budować na nich system różnicy w płacach funkcyonaryuszów spełniających te same funkcye urzędowe pachnie bardzo fiskalizmem. Musimy nadto wziąść pod rozwagę, że pracownicy »na powiecie« wyrzekają się »rozkoszy« wielkomiejskich i choć raz w życiu chcieliby widzieć czy »Wawel« czy też »miejski teatr we Lwowie« i być u stopni wielkiego ołtarza«. A to kosztuje — a z czego złożyć — jeśli pensya z góry już obcięta w czynnym dodatku«. A jeśli przyjdzie dać syna lub córkę na uniwersytet. Czy dziecko zdolne — za to, że ojciec »wołem roboczym« — musi być skazanem pójść w ślady ojca, bo ojciec nie ma za co, a będąc nadwerężonym w służbie nie mógł żyć o suchym chlebie — i tak służbę sumiennie wypełnić, i dziecku »godne« wychowanie zapewnić.

Oto zasady według których kierować się należy, jeśli »reforma poborów służbowych« nie ma zejść na zwyczajną fiskalną łataninę — nie ma łudzić siebie i tych, których sobą obdarzy.

Zasady te w krótkości są następujące:

1) Czynne pobory służbowe winne być oznaczone dla każdej rangi jedną i jedyną stałą kwotą roczną;

2) Też pobory winny być od wszelkich danin, jak stempli, podatków, dodatków wdowich, obecnych i wszelkich innych na zawsze uwolnione;

3) Winny być do wysrkości 3000 koron od wszelkiej egzekucyi i obciążenia wolne;

4) Winny powiększać się co roku o 3% jak długo funkcyonaryusz w tej samej randze (lub w praktyce) pozostaje;

5) Awans (przestęp) do wyższej rangi (wyższego zastępu) winien być w zastępach XI—VIII w urzędach pomocniczych stałym, co lat 5 lub 6 najwyżej;

6) Emerytura czyli bierny pobór winien być **równy** poborowi czynnemu, jaki pobierał tenże funkcyonaryusz w chwili ustąpienia ze służby czynnej.

Dodajmy w końcu projekt nowego wymiaru rocznych czynnych i biernych poborów urzędników państwowych od XI do VI zastępu:

Praktykanci . . .	1000 K
XI	2000 »
X	3000 »
IX	4000 »
VIII	5000 »
VII	6000 »
VI	7000 »
i t. d.	

Oczywiście, że dodatki funkcyjne, osobiste, dary z łaski i t. d. oraz awans w rangach od VII począwszy nie wchodzą w ramy powyższego projektu.

Jeszcze jeden List w sprawie jak nas broni mała „Poczta“

W Nrze 7. pisze mała »Poczta« co następuje:

Odparcie napaści.

Oburzenie wywołane wśród funkcyonaryuszów poczt nieupaństwowionych z powodu artykułów ogłoszonych w »Głosie Narodu« pod tytułem »Galicyjskie poczty« zniewala nas do zabrania głosu w tej sprawie, by dać szerokim kołom publiczności i naszym posłom we Wiedniu dokladne wyjaśnienia co do naszego zawodu.

List brzmi:

Kochany Kolego Pocztmistrzyński!

Nadesłałeś mi »Pocztę« — czy »Sroczkę« t. zw. »Organ Rotmistrzów, Rewidentów i Rewizorów głodowych Golicyi i Blagieryi i Wielkiego Niedołęstwa Dziadowskiego« — i piszesz mi, że takie pisanie czy bazgranie »niezłe ale chude« nie wiem jednak czy jak »Poczta«, czy też jak głodomór pocztowy, a zdaje mi się że jedno i drugie. Na wstępie stypendya »na wierzbie« za pieniądze prenumeratorów — a potem coś o tem, że «gdy bę-

(„Poczta“ ciąg dalszy)

Autor tych artykułów starał się wykazać braki, na jakie instytucya nasza cierpi, a to w celu, by dać wskazówki naszym posłom we Wiedniu »do przedsięwzięcia stosownych kroków dla usunięcia przeszkód, tamujących dotąd prawidłowy rozwój poczty w Galicyi na szkodę i niekorzyść naszego społeczeństwa«.

W tych zawodach znajdujemy dwa ustępy poświęcone naszemu zawodowi.

Pierwszy odnosi się do ekspedytorów przy urzędach państwowych; tam autor stara się wykazać, że poczta galicyjska kawęczy, bo większa część urzędników pochodzi z ekspedytorów, bo tam, gdzie powinien robić kontrolor lub oficyał, robi ekspedytor. Drugi ustęp odnosi się do nas, pocztmistrzów; tam znów autor żąda upaństwowienia kilkunastu naszych urzędów i powiada:

»przez zeraryzowanie urzędu pocztmistrz nic nie traci, bo uzyskuje jazdę, a to jest głównym jego dochodem, publiczność zaś dostaje urząd lepiej prowadzony«.

Co do pierwszego ustępu, to faktem jest nie do zaprzeczenia, że ekspedytorów używa się na zastępstwo kontrolorów oficyałów i t. d., lecz by jednak służba na tem cierpiała, to naszym obowiązkiem jest zaprzeczyć temu energicznie. Wiadomo nam wszystkim, że ekspedytor rutynowany pożądaną jest siłą w każdym dziale naszej instytucyi, naczelnicy poczt takich ekspedytorów wielce pożądają i w swoich urzędach starają się ich zatrzymać.

Najlepszych urzędników mamy przy poczcie z ekspedytorów, a najtrudniejsze działy obsadza się tylko urzędnikami z ekspedytorów.

Aby być tęgim pocztowcem, nie potrzeba do tego zaraz matury, praw i t. d.

Mieliśmy wypadki, że maturzysta z odznaczeniem padał przy pocztowym egzaminie ruchu, a zdał ten egzamin z odznaczeniem ekspedytor z ukończoną 4 klasą gimnazyalną.

Ekspedytor przy państwowym urzędzie, by nie został od obowiązku uwolnionym, stara się wszelkiemi siłami ząznajomić się z rozporządzeniami Wys. Ministerstwa i Dyrekcyi, w myśl tych postanowień spełnia służbę, stara się zadowolić uprzejmością i usłużnością publiczność i dogodzić swemu naczelnikowi.

Co do drugiego ustępu, to znajdujemy tam trzy myśli: Pierwsza myśl: upaństwowanie poczt i to tylko pietnastu, wykazuje, że autor pisząc, nie zaznajomil się nawet z teraźniejszem ustrojem urzędów.

Kiedy przed dwoma laty publiczność pewnej miejscowości żądała upaństwowienia poczty, popierała swe podanie tem, że mieszkańcy opłacać muszą kwoty za doręczenie poczty listowej, a przekazów telegraficznych za granicę w urzędzie nieupaństwowionym nie mogą nadawać.

Rozporządzenie Wysokiego Ministerstwa nr. 120. z roku 1899 zniosło pobieranie kwot za doręczenia, a rozporządzenie nr. 5 z roku 1901 upoważniło nasze poczty do przyjmowania zagranicznych przekazów telegraficznych, przeto upaństwowienie urzędu nie przynosi publiczności obecnie żadnej korzyści.

(List ciąg dalszy)

dzie pogoda i słońce«, to tymczasem rosa oczy wyje, a chudy będzie dalej o głodzie i chłodzie, jak kontrolor pracował i jako »tani« rutynowany ekspedytor będzie zawsze »wielce« pożądany i przez naczelników »w **swoich** urzędach zatrzymywany« — i dokładnie zapracowywany — za 90 K lub 92 K a w lutym za 84 K za tę samą pracę za którą nierutynowany oficyał lub kontrolor z maturą, **odważa się** brać coś około **250 K**! To zgroza! Jeżeli starożytni Grecy czy Indyanie mawiali, że z pełnym żołądkiem nawet dziki nie chce się cywilizować i traci węch wytropieyia zdobyczy na pożywienie, to słusznem jest, żeby rutynowany ekspedytor też »energicznie« pracował o nie przepełnionym żołądku — inaczej jego rutyna przejdzie w oficyalsko-kontrolorską i — po robocie! A cóż się stałoby z pocztą i z »Pocztą«, gdyby brakło tych **rutynowanych głodomorów?!** Rozważ to dobrze Kochany Kolego Pocztmistrzyński, że wtedy zabrakłoby poczcie rąk do pracy a »Poczcie« »**niezłych i chudych**« artykułów. Muszę, jak widzisz Kochany Kolego tę złożoną sztucznie truciznę »pocztową« poddać ścisłej chemicznej analizie — bo ekspedytora »duch zatruty — to dopiero bolów ból!« Proletaryat nędzarzy można jeszcze uświadomić i zbudzić do żądania należnych praw — ale uśpione lub ululane rzesze inteligentne z zatrutych »**przekonań**« ocalić, te »przesądy rozumne« obalić — to najcięższa praca i rzadko — bardzo rzadko skuteczna. Rutynowany upór pozostania w nabytem, urojonem czy na złej zasadzie opartem »przekonaniu« — staje się ślepą wiarą — a z tej korzystają ci, co tę wiarę narzucili.

Czy znasz Kochany Kolego anegdotkę o carze i unitach? Powtórzę Ci ją. Przybył raz sam car nawracać unitów na prawosławie i pierwszemu z nich, którego mu przedstawiono, wsunął w rękę dla zachęty paczkę rubli. A był to starzec siwowłosy — obaczywszy ruble zwrócił je carowi mówiąc: »Oj kiepska to wiara być musi, jeśli aby zbawiła to trzeba do niej rubla dopłacić«. Szlachetny starzec nie chciał brać »stypendyów« na wierzbie. — Tyle stara bajka, ale wiecznie prawdziwa, z tą tylko różnicą na gorsze, że »Poczta« daje korony, ale z cudzej, tj. naszej kieszeni. Chuda wiara, co dopłaca za nawrócenie się do niej **z cudzej** kieszeni! **Szlachetny zakon**!!!

Odpierając niby gwałtownie napaści »Głosu Narodu« na »koła« ekspedytorów i pocztmistrzów, a nie wspominając nic a nic o wozie, który na tych »kołach« jedzie i o dyszlu ryczy kochana »Poczta« z głębi przekrwionej piersi i z emfazą i patosem iście aktorskim, że niema poczty bez ekspedytorów i być nie może i że aby być **tęgim** pocztowcem nie potrzeba do tego **zaraz** matury i praw!

Kochany Kolego Pocztmistrzyński! Pisał, jak wiesz »**Głos bez Narodu**«, że sanacya poczty nie nastąpi tak rychło i **zaraz**, ale najpierw **z łatwością** »Koło polskie« obsadzi ministerstwo handlu jednym Polakiem i wyjedna obsadzenie jednej opróżnionej posady radcy w Dyrekcyi Poczt dla Galicyi.

(„Poczta“ ciąg dalszy)

Równie błędne jest zapatrywanie autora, że »pocztmistrz przy upaństwowieniu poczty nic nie traci, bo jego dochody stanowią konie«. Da się to chyba tłumaczyć zupełną nieznajomością rozporządzenia z dnia 19 maja 1900.

Tu nam wypada się zapytać, w którem właściwie stuleciu żyje ten autor?

Nie wiadomo mu przecie, że pocztmistrze rozporządzeniem z 19 maja 1900 przestali uprawiać przemysł, a zostali urzędnikami ruchu c. k. instytucyi pocztowej za dekretem; że ułożono dla nich odrębny status, a ilość posad równa się ilości klas i stopni urzędów. Przez upaństwowienie urzędu pocztmistrz tedo urzędu jako jednostka nic nie traci, bo § 31 tego rozporządzenia nadaje prawo pocztmistrzom, w razie upaństwowienia urzędu zostać oficyałem, ale natomiast traci na tem 1.686 naszych pracowników, bo ubywa im w statusie najwyższa posada t. j. I kl. 1 stopnia.

Jeżeli tu nadmienimy, że ta tak wielka rzesza pracowników, bo 1.686, posiada tylko 14 posad najwyższych, t. j. z płacą 2.400 koron rocznie, a autor żąda obsadzenia kilkunastu największysh urzędów c. k. urzędnikami, to jasnem będzie, że targnął się on na najuboższych pracowników pocztowych.

Pocztmistrze dziś zdawać muszą egzamin pocztmistrzowski, **który się równa** »**Amtsleiterprüfung**«, więc fachowo **tak samo** są wykształceni, jak c. k. urzędnicy państwowi, a jeżeli ci ostatni przy służbie ruchu obliczą ilość ich złotych kołnierzów, to sam autor zarumieni się, że mógł wyrazić życzenie, by nam i tych kilka mizernych posad odebrać.

Co do trzeciego punktu zapatrywań autora, że »przez upaństwowienie publiczność zyskuje urząd lepiej prowadzony«, nasuwa się na myśl przysłowie o »gruszkach na wierzbie«.

Poczty w Austryi bez zabezpieczenia wszystkie są rządowe, bo przecie żadne z nich nie należy do prywatnego przedsiębiorstwa; dlaczego nasze poczty noszą tę przestarzałą nazwę »nieeraryalnych«, oto jest właśnie kwestya, którą stowarzyszenia nasze wspólnie starają się rozwiązać i w petycyi tegorocznej z naciskiem to podniesiono. Wszystkie poczty w Austryi spełniają służbę na podstawie tych samych przepisów, więc jednakowo obsługują publiczność, rozgłaszanie zatem, że poczty upaństwowione lepiej publiczność obsługują, niesumiennością nazwać wypada.

Autor, jak się wyraził, występuje w imieniu poszkodowanej publiczności, a w nr. 61 »Głosie Narodu« oburza się, że zarząd pocztowy zamiast pilnować zasadniczych celów instytucyi, t. j. przewożenie listów i gazet, zabawia się w banki, trudni się przewożeniem frachtów kasą oszczędności i t. d.

Bardzo jestem ciekaw, coby powiedziała powiedziała publiczność na to, gdyby który z posłów postawił wniosek, by poczta niezajmowała się przewożeniem frachtów, przekazami, czekami i t. d., a jeszcze ciekawsze jest, coby powiedzieli urzędnicy, gdyby się tak stało, a okazało się, że z uszczupleniem agend przy poczcie i ta rzesza urzędników o połowę jest za wielka.

(List ciąg dalszy)

Dziwna to rzecz i sprawa nie Świętego Ducha, że obydwa te zarówno autoryzowane organa »Narodu« i »Poczty« mają w nawiasie zawsze słóweczko niby nic nie znaczące — takie niewinne »nierychło« i »zaraz», które jakby piorunem wbija zatrute strzały w serca niewinnych.

Bo przyznasz może kochany kolego Pocztmistrzyński po dokładnej rozwadze, co chciała powiedzieć i w czem przekonać »Poczta« swych błogosławionych czytelników pisząc:

1) »Najlepszych urzędników mamy przy poczcie z ekspedytorów, a najtrudniejsze działy obsadza się **tylko** urzędnikami z ekspedytorów.«

2.) Aby być tęgim pocztowcem niepotrzeba do tego **zaraz** matury i praw i t. d.« a dalej:

3.) »Ekspedytor przy państwowym urzędzie, **by nie został od obowiązku uwolnionym**, (sic!) stara się wszelkiemi siłami zaznajomić się z rozporządzeniami Wys. Ministerstwa i Dyrekcyi, w myśl tych postanowień spełnia służbę, stara się zadowolnić uprzejmością i usłużnością publiczność i dogodzić swemu naczelnikowi,«

W pierwszym ustępie mała „**Poczta**“ wzbija w pychę swych czytelników, aby ich oślepić że lepszej nie masz doli nad ekspedytorską, że bez niej poczta pomyśleć się nie da, że są, być muszą i będą... a o powszechnej eraryzacyi poczt nie ma co śnić i marzyć...

Ideałem jest urzędnik — ale z ekspedytora, czyby szanowna Redakcya szanownej »Poczty« nosiła się w sercu z zamiarem petycyi do »Wys. Ministerstwa« zniesienia praktykantury, tak **zaraz**, gdy pisze ad 2) do poczty nie potzeba **zaraz** matury i praw. — Raczy »Poczta« przyjąć do wiadomości, że wielu **zaraz** z maturą idzie na ekspedytorów, aby pobierać 90 kr. zamiast adjutum 50 kr. Możeby lepiej pomyśleć o podwyższeniu adjutum na 1000 kr. rocznie a zakazać przyjmowania kandydatów **zaraz** z maturą na ekspedytorów.

Broniąc porówno i mierząc równą miarą wszystkich pocztowców, jako pracowników jednego zawodu muszę tę **obelgę** rzuconą przez» Pocztę« w oczy całemu stanowi urzędniczemu z całą stanowczością odeprzeć i uważam poniżej ludzkiej godności z taką podłą insynuacyą się rozprawiać. Wyjaśniam Ci tylko Kochany Kolego, jaką bronią »walczy« gadzinowiec, aby zatruty ząb zapuścić tem głębiej w zdrową krew naszego organizmu.

Muszę odeprzeć oraz tem **cięższą obelgę** rzuconą bezczelnie w twarz całemu stanowi ekspedytorów i pocztmistrzów pośrednio, jakoby ekspedytor spełniał swe obowiązki nie dla moralnego poczucia i nie dlatego, że złożył przysięgę służbową na ich sumienne wypełnianie, ale — ale — »**by nie został od obowiązku uwolnionym**«!!! No! Darujesz Kolego! ale mniejsza obelga dostała się urzędnikom!

Więc ekspedytor potrzebuje »zdaniem« »Poczty« **bicza** »uwolnienia ze służby«, aby dogodzić swemu naczelnikowi, bez którego urzędnik z ekspedytora i **zaraz** po maturze najdogodniej się obchodzi.

(„Poczta“ ciąg dalszy)

Wywody antora o uproszczeniu manipulacyi i o przeciążeniu pracą urzędników naszej władzy krajowej zgadzają się w zupełności z naszemi zapatrywaniami, o naszym jednak zawodzie wyraził się on z ujmą i szkodą dla nas, przeto czujemy się w obowiązku stanąć w obronie najdzielniejszych pracowników pocztowych i poradzić mu, by na przyszłość mając zamiar przynieść prawdziwą korzyść instytucyi naszej, lepiej rozpatrzył stosunki zawodu, a tem samem nie przedstawiał publiczności nas i naszych poczt w fałszywem świetle«.

(List ciąg dalszy)

Może nawet »Poczta« nosi się na sercu z petycyą do »Wys. Ministerstwa«, aby nie tylko praktrykantów, ale urzędników zaraz po maturze nie mianować – będzie wtedy jedność i zgoda — ekspedytorzy będą dogadzali naczelnikom — aha! ale naczelników nie będzie. No! to nic nie szkodzi za to »Poczta« stanie się autoryzowanym organem **powszechnej ekspedytoracyi poczt!**

Szatan, gdy nie mógł Chrystusa Pana wziąść na kawał przez pobudzenie w nim pychy — ofiarował Mu połowę tego świata, którego sam nie miał, a który Chrystus Pan sam stworzył! Organ autoryzowany »Poczta« czyni w ten sam wzoreczek — wzbiwszy w pychę ekspedytorów — rzuca im obelgę i darowuje całą pocztę i obsadza »najtrudniejsze działy **tylko** urzędnikami z ekspedytorów!!!« Zawołać przychodzi: „**Tylko** — **zaraz!**“

A teraz rozważ Kolego Pocztmistrzyński, co »Poczta« bredzi z kolei o Tobie. Pisze »sobie«, że pocztmistrz traci przez eraryzacyę — straciłoby wyjątkowo kilkunastu, którym i tę stratę, gdyby nastała moda wynagradzania krzywd możnaby wynagrodzić — ale czyż na tem mają cierpieć w nędzy i o głodzie tysiące???

I jeszcze jedna maleńka trucizna dobrana dobrze »sobie« do składu poprzednich, że wszystkie poczty powinny nosić nazwę »eraryalnych«. Kochany Kolego Pocztmistrsyński! cóż im przyjdzie ze zrównania nazwy zresztą w różny sposób odnośnie do urzędu rozumianej —a w którym pracować będzie głodomór dogadzający ze strachu straty chleba swemu pocztmistrzowi, czy naczelnikowi, którego »Poczta« zamianuje. I jakże obłudnie wygląda wykrzyk boleści zranionej — ale nie w serce »Poczty«. A czujemy się w obowiązku stanąć w obronie najdzielniejszych pracowników pocztowych! i t. d. Śliczna obrona – ani słowa! Można po takiej obronie zaraz dostać.— »matury« albo innej cholery.

A cóż powiesz Kochany Pocztmistrzyński na taką arcymądrą wyrocznię: »Pocztmistrze dziś zdawać muszą egzamin pocztmistnzowski, który **się równa** »Amtsbesterprüfung«, więc fachowo **tak samo** są wykształceni jak i c. k. urzędnicy państwowi«.,.

To nie jest chyba niezłe i chude ale arcy — arcy — śmieszne To trochę za nieprzyzwoite podchlebstwo.

Tak Kochany Kolego Pocztmistrzyński o nic więcej »małej Poczcie« nie chodzi, jak tylko o zastosowanie do nas milutkiej miachiawelskiej zasady: „**Divide et impera**“ t. j. **Dziel i panuj!**

Podzielić nas funkcyonaryuszy jednej instytucyi — wzbić w pychę pocztmistrzów i ekspedytorów, a odstręczyć od nich urzędników — **rozbić tę naturalną spójnię inteligentnych rąk jzdnego ciała — to plan i chytry środek — nastawić jednych przeciw drugim lub obojętnie sprzągnąć w rydwan pełen chwały i jechać po ordery i łaski — to cel autoryzowanych fagasów i faryzeuszów!**

Jeden z pięciu tysięcy.

Rozmaitości.

„**Na rzecz Kolonii pocztowej**“ złożyli w dalszym ciągu:

Za pośrednictwem Wp. Stanistawa Kaniowskiego, pocztmistrza ze Starego Sącza:

Wp. Bocok Jan, pocztmistrz	2 K.	—
„ Suski ekspedycet	1 „	—
„ W. Flach nadzarządca poczt	10 „	—
„ Zanderer oficyał	2 „	—
„ Witoszyński kontrolor	1 „	—
„ Jaworski oficyał poczt.	2 „	—
„ Garan asystent „	2 „	—
„ Smolik kontrolor „	1 „	—
„ Schreiber oficya „	1 „	—
„ Zaucki „ „	1 „	—
„ Faliszewski „ „	1 „	—

Na moje ręce wprost nadesłali:

Wp. Górowski Stanisł. pocztm. z Gręboszow	1 K.	—
„ Riedl Józef pocztm. z Białego Kamienia	2 „	—
„ Niżankowska M. pocztm. z Jazowska	2 „	—
„ Stahlberger B. pocztm. z Łukowicy	5 „	—
„ Bieniedzki Adolf pocztm. z Rudek	2 „	—
„ W. Zarzycka ze Sosnowic	2 „	—
„ Stecher Stanisław pocztm. z Bobowy	2 „	—
„ Weich Ludw. eksp. z Bohorodczan	5 „	—
„ Jawoiski Jan, pocztm ze Siedliszowic	5 „	—
„ Vancura Wacław pocztm. z Wietrzychowic	4 „	—
„ S. A.	1 „	20
„ R, P. praktykantka pocztowa	1 „	—
Milcia i Staś A.	1 „	—
Razem	57 K	20

Fundusz „Kolonii pocztowej“ wynosi ogółem 122 Koron, które są umieszczone na książeczce Kasy Oszczędności Nr 301050.

STANISLAW ANDERLE
Skarbnik tymczasowego Komitetu „Kolonii pocztowej“.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wny Pan J. O. w K... Prenumerata jest zapłaconą za cały rok 1901. Co do zrobionej nam uwagi, aby na każdej opasce umieszczać do jakiego czasu ma każdy z PT. Prenumeratorów prenumeratę zapłaconą, jest niemożliwem, albowiem utrudniałoby to wielce ekspedycyę, a w gruncie rzeczy nicby nie pomogło, skoro pomimo tylekrotnych prośb i błagań. jeszcze przeszło **100** prenumeratorów zalega z prenumeratą za kwartal a około **50** za rok 1900 miniony, pomimo że prenumerata wynosi tylko **2** koron kwartalnie, a którą to kwotę każdy zapłacić może.

Z Drukarni J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.

Nadzwyczajny dodatek. **(Nowy Sącz 24. Kwietnia 1901).**

Rok II. W Nowym Sączu, dnia 15. kwietnia 1901. Nr. 8.

Gazeta pocztowa

Organ urzędniczy funkcyonaryuszów pocztowych.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

(Tajemnica autorstwa surowo zastrzeżona.)

Pismo redaguje Komitet. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Stefan Rogalski.**

Adres: **Redakcya i Administracya „Gazety pocztowej“ w Nowym Sączu.**

Wybierajmy mężów nieugiętej woli i czynu!!!

Nasi Kandydaci.

Według postanowień §§. 14. i 15. Statutu Związku pensyjnego funkcyonaryuszów poczt nieeraryalnych odbyć się mają już wkrótce wybory na jednego członka Centralnego Wydziału we Wiedniu i tegoż zastępcy, oraz jednego członka grupy krajowej dla Galicyi.

Wybór dokonanym będzie we Lwowie dnia 6. maja b. r. w lokalu hotelu »Wiktorya« między godziną 10—12 rano.

Wybór powyższy jest dla poczt nieeraryalnych niezmiernej doniosłości i nikt nie powinien się od wykonania swych praw czynnego wyboru usuwać, ani zaniechać, komu na pomyślnem rozwiązaniu spraw Związku pensyjnego zależy i komu leży na sercu **dobro i byt jego i jego rodziny**. Niech nikt nie wyłącza się od spełnienia tego obywatelskiego i koleżeńskiego obowiązku i nie wymawia się brakiem czasu lub czemkolwiek, bo byłoby to conajmniej lekkomyślnością, która nie przystoi inteligentnym a ciężkim pracownikom naszego zawodu — a może być przyczyną **krwawej krzywdy** wdów i sierót po nas, które pokutując za nasze niedbalstwo gorzką nieraz łzę uronią.

Nie dopuśćmy do tego! Na zapowiedzianem już i ogloszonem XVIII. zwycz. Walnem Zgromadzeniu Związku Pensyjnego mającem się odbyć dnia 23. maja 1901 we Wiedniu będzie — pośród innych ważnych kwestyj stojących na porządku dziennym (Punkt 8.) tego Walnego Zgromadzenia — poddaną pod rozprawy i roztrząsaną kwestya przemiany Związku pensyjnego na **Fundusz państwowy.**

Wiemy, jak wielkiej wagi jestto kwestya dla wdów i sierót po urzędnikach poczt krajowych. Jeżeli urzędnicy poczt eraryalnych uzyskali już podwyższenia pensyj w tym względzie — to gdy dziś zbliża się chwila pomyślnego w tym względzie załatwienia dla urzędników poczt krajowych — **chwila jedyna, która nieodwołalnie o tem rozstrzygnie** — winni funkcyonaryusze ci dobrze się oglądnąć za tymi, których głos zaważyć ma na szali chleba dla pozostałych sierót i wdów!

Projekt nowej ustawy pensyjnej żąda wymiaru 40% pensyi, zaś możliwym jest wymiar wyższy **do 50%**, ale na to trzeba koniecznie, aby członkami Centralnego Wydziału Związku pensyjnego zostali ludzie nieposzlakowanego charakteru, nieugiętej woli i karku.

Wyszlijcie tam tylko takich! Nieoglądajcie się na osoby, na stosunki, na zaściankowe względy i strachy. Nie patrzcie w koło, i po za siebie, ale niech Wam przewodniczy ta myśl jedyna, że w chwili aktu wyborczego nie służycie nikomu, ale pragniecie dobra tych, co długie kiedyś lata — po waszym zgonie — błogosławić Was będą, żeście, gdy o nich Wam najdroższych chodziło — byli sami

„Dodatku nadzwyczajnego“ zwracać nie należy, ale uprasza się o najszersze rozpowszechnienie!

obywatelami i ludźmi czynu umiejącymi godnie i swobodnie korzystać z praw Wam należnych a na ich wieczystą korzyść i dobro! Żeście nie kierowali się niskiemi względami chwilowych łask, ale stanęliście dzielnie i niespożycie w obronie grożącej nędzy, która może na długie lata uszczuplić Wasze nadzieje! **Oglądnijcie się za Kandydatami Waszemi!**

My z obowiązku naszego uczynlliśmy toż samo. Znając porówno stosunki poczt eraryalnych i krajowych staraliśmy się w obecnej chwili tak dla poczt krajowych ważnej z pośród wielu godnych wybrać **najgodniejszych na te naczelne placówki** naszego zawodu — takich, coby nieustraszenie, poparci Waszem zaufaniem — **Waszemi głosami** — sprawy Związku pensyjnego na zdrowe tory sprowadzić potrafili — i dla dobra swoich przed niczem się nie cofnęli i nie ugięli.

Nie kryjemy się za parawanem buduarowych koteryj, ale hasła nasze wypisujemy na sztandarze naszym **jasne — jawne i bez obsłonek**, a walczymy o nie z całą siłą **przekonania i sumienia** a w imię braterskiego koleżeństwa!

Dlatego i obecnie w tak ważnej chwili **wyborów** do Centralnego Związku Pensyjnego nie kryjemy się za płoty obcych wpływów, nie uciekamy z placu, nie chcemy Was zostawić **na łasce** odezw, których celem może być chyba **udaremnienie** — przez **bałamutne** zestawienie kart wyborczych — **wyboru** tych, którzy są na ustach i w sercu tych wszystkich, co dążą do polepszenia naszej doli i **niedoli naszych wdów i sierót a tymi Kandydatami są:**

Stanisław Kaniowski,
c. k. Pocztmistrz w Starym Sączu, jako Członek Centralnego Wydziału Związku Pensyj.,

Jan Jaworski,
c. k. Pocztmistrz z Siedliszowic, jako tegoż zastępca
i

Seweryn Brysiewicz,
c. k. Pocztmistrz z Turki koło Chyrowa, jako Członek Wydziału Zw. P. grupy galicyjskiej.

Oto nasi a sądzimy i Wasi Kandydaci na członków Centralnego Wydziału Związku Pensyjnego i Wydziału grupy galicyjskiej. — **Przez wybór solidarny i w powyższym porządku tych Kandydatow** złożycie dowód, że chcecie i umiecie bronić praw Waszych i spraw dotyczących **egzystencyi** Waszych najbliższych i najdroższych!

Komitet redakcyjny.

Z KRAJU.

Z wielu listów otrzymanych z kraju w kwestyi wyborów do Związku Pensyjnego, a które w streszczeniu umieścimy w Nrze 9. z dnia 1. maja b. r. podajemy w obecnym „Dodatku nadzwyczajnym“ jeden z nich, jako zawierający bardzo trafne zapatrywania na tę tak ważną i naglącą sprawę obchodzącą wszystkich funkcyonaryuszów poczt nieeraryalnych.

List brzmi:

Koledzy! Niezliczona moc odezw wyborczych do Związku Pensyjnego krąży po kraju, a każda z nich chce Was przekonać czy przyciągnąć na swoją stronę, albo wprost ułożoną jest chyba na to, aby Was zbałamucić na korzyść właśnie tej listy, której wyboru nikt z Was sobie z pewnością nie życzy, ani życzyć nie może. Jestto lista **niemiecka (sic!!!)** Kowalewski i Spka, która głosowała za zniżeniem emerytury z **45% na 40%** i której to Spółki autoryzowany chef wyraźnie i dosłownie oświadczył we Wiedniu na posiedzeniu z 18/5 1900 r. „Was wir gethan haben (Wielka szkoda!) haben wir nach **reiflicher** Überlegung (Czytaj i tłumacz: **Jak nam kazano**!) beschlosen (tem gorzej), und wie ich schon sagte (lepiej było nie puścić pary) als unseren (?) Wunsch der hohen Behörde (Czytaj: Als Befehl der hohen Behörde uns) zur Entscheidung (Tłumacz: do poddańczego przyjęcia) vorgelegt und wir **müssen (bo kazali)** dabei bleiben (to znaczy: na to przystać!!!)“ Oto zarozumiały obrońca naszych wdów i sierót! „Poradził“ Rządowi, aby **mniej** dał naszym wdowom i sierotom **o 5%** niż my **biedniejsi** z własnych 7 milionów im dawali i dajemy!!! Może Koledzy będziecie mieli dosyć tej napraszającej się opieki.

Aby jednak tę opiekę Wam móc **narzucić**, aby się **sztuczka wyborcza** tem łatwiej udała puścił „sobie“ jakiś „Komitet“ — tak się krótko zwący — bo dłużej nikt się nie chciał podpisać — listę autoryzowanych opozycyonistów, bo i tacy już wyrośli: Jaglarz — Nadachowski, a aby upozorować jej doskonałość — dodał ten anonimowy — **udający postępowość** — Komitet na **trzeciem** miejscu Kaniowskiego, oczywiście, aby obałamuciwszy wyborców **uniemożliwić** jego wybór **na pierwszem** miejscu, a przez to wpuścić do owczarni — **Kowalewskiego**! Tu leży **podstęp autoryzowanych opozycyonistów! Strzeżcie sie zmieniać miejsca naszych Kandydatów na liście, ale głosujmy solidarnie, jak jeden mąż na jedynie postępową listę, na prawdziwych Patryotów, serdecznych Kolegów i dzielnych pocztowców**, t. j. na

1. **Stanisława Kaniowskiego**
2. **Jana Jaworskiego**
3. **Seweryna Brysiewicza,**

a na **reformę zacofanych stosunków pocztowych** nie będziemy potrzebowali czekać, jak za czasów panowania autoryzowanej i autoryzowano-opozycyjnej opieki — nowych dalszych, długich **lat 50**! Koledzy raz jeszcze: **Nie zmieniajcie ani osób tych 3 Kandydatów, ani ich kolejnego porządku: Na bok zazdrości i ambicyjki! W górę serca! Naszem zwycięstwo!**

Nie Dr Milion.

Pamiętajcie o funduszu na założenie Kolonii leczniczej!

Prawidła wyborcze

obowiązujące bezwarunkowo przv wyborze członka Centralnego Wydziału Związku Pensyjnego i tegoż zastępcy oraz członka wydziału grupy galicyjskiej.

I. Oddanie kart głosowania nastąpić może albo osobiście w miejscu wyboru w lokalu hotelu »Wiktorya« we Lwowie dnia 6. maja między godziną 10—12 rano albo pocztą, w którym to razie należy kartę głosowania zaopatrzyć pieczęcią stempla pocztowego i oraz potwierdzeniem naczelnika urzędu i wysłać wcześniej do Lwowa, aby najpóźniej dnia 6. maja b. r. **przed** godz. 12-tą rano jako dnia i godziny ukończenia wyboru do miejscą wyboru z wszelką pewnością nadeszły, gdyż inaczej przyjęte i policzone nie będą.

2. Kandydata podanego w karcie głosowania na członka Centralnego Wydziału Zw. P. lub na tegoż zastępcę **równocześnie**, jako kandydata na członka Wydziału tejżesamej grupy krajowej (galicyjskiej) podawać **nie należy**, gdyż członek centralnego Wydziału i tegoż zastępca z mocy samego Statutu Zw. Pens. jest **exoffo** oraz członkiem wydziału odnośnej grupy krajowej i **nie potrzebuje** być powtórnie do tegoż wybierany.

3. Dla uniknięcia wszelkich pomyłek i rozbicia głosów należy bezwarunkowo wszystkie karty głosowania wypełniać pełnem imienieniem i nazwiskiem kandydatów, oraz z wymienieniem ich charakteru urzędowego i miejsca urzędowania, a to w tym samym porządku na wszystkich kartach głosowania, gdyż zdarzyć się może, że tenże sam kandydat otrzymawszy nawet kilkaset głosów łącznie w 1, 2 i 3 klasie wyboru wcale wybranym nie będzie — a przejdzie ten, który **w jednej i tej samej klasie** będzie miał największą absolutnie ilość głosów.

4. Karty głosowania mające być wysłane pocztą na ręce Komitetu wyborczego we Lwowie mają być frankowane, gdyż **nieopłacone** ani przyjęte ani zatem **przy głosowaniu uwzględnione nie będą.**

5. Najkorzystniej będzie wysyłać pocztą karty głosowania najpóźniej dnia 2. maja jako listy polecone.

Uwaga. Upraszamy P. T. Kolegów o nadsyłanie pod adresem Redakcyi »Gazety pocztowej« **odpisów kart głosowania,** abyśmy mogli przeprowadzić dokładne skrutinium mającego nastąpić wyboru.

ODEZWA!

Odkąd cywilizacya na społeczeństwie ludzkiem wywarła wpływ w kierunku szlachetności, zaraz zwrócono uwagę na istoty, które najwięcej potrzebują, które najwięcej zdają się pukać do serc szlachetnych. I nie było to pukanie daremne po największej części. Szczyci i się dziś społeczeństwo różnymi zakładami, mającymi na celu niesienie pomocy potrzebującym. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę cywilizacyę chrześcijańską w szczególności, to ta wskazuje nam przedewszystkiem na istoty najwięcej potrzebujące, na istoty, które przedewszystkiem chociaż nie świetną wymową ale położeniem, nieporadnością swą i słabością z natury, wołają o pomoc do rozumu, do serca i sumienia naszego. Woła za nich i Boski Prawodawca nasz „dozwólcie tym przyjść do mnie, i nie oddalajcie ich“. Słusznie posłuszeństwo temu głosowi nazwać można kwiatem cywilizacyi, bo tu i szlachetność i rozum i serce i zrozumienie interesu społeczeństwa jest zawarte. Niestety głos ten nie przedarł się jeszcze do wszystkich serc, lub przedarł się jednostronnie tylko. Kościół i szkoła wytężają swe siły, aby kształcić dziatwę, aby dać społeczeństwu dzielnych umysłowo obywateli. Nie wiele jednak czyni się dla wychowania fizycznego. Nie można tu od tych czynników żądać wiele w tym kierunku, musi też ktoś inny myśleć o tem.

Z prawa natury wynika, że obowiązek ten leży przedewszystkiem na sercu rodziców. Oni wyłącznie muszą starać się o rozwój fizyczny dzieci. Kto jednak zna stosunki dzisiejsze w rodzinach, kto wszedł między pracowników, a tymi są wszyscy rodzice, ten przyznać musi, że to niemożebne. Można dzieci nakarmić i przyodziać, można je nawet wygodami otoczyć, i tu rodzice nie żałują poświęcenia, ale czy to już dosyć? Nie trzeba być wielkim badaczem natury ludzkiej, aby stwierdzić, że to za mało. Natura dziecka żąda więcej, a tego rodzice dać nie mogą. — Zrozumieli to dobrze, miłośnicy dziatwy, i od nich to wyszła myśl wielka, urządzania ogródków-parków, kolonij wakacyjnych dla dziatwy. Nikt nie zaprzeczy, że dzieła te są potężnymi czynnikami wychowania fizycznego, że one to głównie przyczyniają się do równoważenia sił ducha i sił ciała. To też zasługa takich miłośników dziatwy wielka, dzieło godne naśladowania. — Ich też przykład sprawił, że na wiecu c. k. pocztmistrzów galicyjskich na dniu 15. listopada 1900 w Rzeszowie, uchwalono założenie kolonii leczniczej dla biedniejszej dziatwy funkcyonaryuszów pocztowych wszelkich kategoryj w jednej z krajowych klimatycznych miejscowości pod protektoratem Jaśnie Wielmożnego Pana Jana Lubicz Seferowicza c. k. radcy Dworu i naczelnego dyrektora poczt i telegrafów dla Galicyi.

Ponieważ jednak założenie takiej kolonii, gdzieby dziatwa miała nietylko troskliwą opiekę rodzicielską,

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu prasowym „Gazety Pocztowej“!

ale także i opiekę lekarską — wymaga znacznych nakładów, postanowił komitet wykonawczy tymczasowy w drodze publicznej dobrowolnej składki zebrać chociaż częściowy fundusz na najpotrzebniejsze na razie urządzenia — wynajęcie odpowiedniego pomieszkania itp. ażeby — jeżeliby to było możliwem — już w najbliższym czasie przynajmniej dla małej liczby dziatwy znaleźć umieszczenie, w tym też celu udaje się tą drogą do Wielmożnych Dobrodziejów z prośbą o łaskawe nadsyłanie chociażby najmniejszych datków.

Natarczywość nasza, jeżeliby się komuś tak spodobało nazwać niniejszą prośbę — gaśnie wobec ważności sprawy. — Podniesienie sił, ratowanie zdrowia i inne skutki dobroczynne czyż nie będą dostatecznym powodem wdzięczności od rodziców, od dziatwy i od społeczeństwa, któremu przysporzy się członków zdrowych, silnych i zdatnych do pracy, jaka ich czeka w późniejszym życiu? — Nadto i przedewszystkiem datki Wasze stokroć wynagrodzi Najświętszy miłośnik dzieci, Który powiedział: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maluczkich, mnieście uczynili“.

Łaskawe datki uprasza się przysyłać pod adresem PP.: Stanisława Kaniowskiego c. k. pocztmistrza w Starym Sączu, lub Stanisława Anderlego c. k. pocztmistrza w Mogilanach, albo Jana Jaworskiego c. k. pocztmistrza w Siedliszowicach.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Kaniowski, c. k. pocztmistrz w Starym Sączu.	**Walery Flach,** c. k. starszy zarządca poczt w Nowym Sączu.
Franciszek Jaworski, c. k. oficyał pocztowy w Nowym Sączu.	**Jan Jaworski,** c. k. pocztmistrz w Siedliszowicach.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy od p. **St. Kaniowskiego**, pocztmistrza ze Starego Sącza następujący list:

Szanowna Redakcyo!

Nadesłano mi z **Okocimia** via **Bogumiłowice** odezwę drukowaną u J. Styrny w Tarnowie opatrzoną 15 podpisami, a między niemi zobaczyłem ku memu wielkiemu, a przykremu zdumieniu i wyczytałem mój podpis.

Ponieważ żadnym komitetom Okocimsko-Tarnowskim **nie dałem upoważnienia** do podpisywania mnie na tegoż odezwach, upraszam o łaskawe umieszczenie następującego załączonego sprostowania w najbliższym numerze „Gazety pocztowej“:

Sprostowanie!

Oświadczam, że ani na posiedzeniach powyż podanego komitetu nigdy nie byłem obecnym ani **na umieszczenie mego podpisu** na odezwie tegoż komitetu **nie dałem mego pozwolenia i nikt nawet ze mną** w tym względzie z podpisanych piętnastu się **nie porozumiewał i mnie wcale o podpis nie prosił.** Jeżeli podpis mój dostał się przez omyłkę, w co mocno wątpię, zaznaczam, że **podpisu mego tej odezwie** udzieliłbym nie mógł i **nie udzielam**, gdyż mam to sumienne przekonanie, że odezwa ta działać chce **na szkodę naszych interesów, przez udaremnienie wyboru listy postępowej**, którą reprezentuje **Komitet niezawisłych** funkcyonaryuszów pocztowych. Jeżeli zaś podpis mój umieszczono **rozmyślnie przeciw mej wiedzy i woli** — piętnuję to postępowanie komitetu, jako niekoleżeński postępek i proste — **lekkomyślne** ....!

Stary Sącz, 24. kwietnia 1901.

Stanisław Kaniowski,
c. k. pocztmistrz w Starym Sączu.

W sprawie powyższego „**Sprostowania**“ otrzymaliśmy bardzo cenny komentarz, który też podajemy:

Zawiązał się w Okocimie nowy komitet (!) recte **Nadachowski — Orzelski i spółka***) i ogłosił sobie (?) listę: Solecki, Orzelski i Kaniowski, której znów jako autoryzowanej chodzi o **udaremnienie wyboru Kaniowskiego na pierwszem miejscu**, aby to się tej lekkomyślnej spółce tem gładziej udało i chytro poszło, **a niewielkim i może cudzym kosztem, nadużywają oni podpisu Kaniowskiego wbrew jego wiedzy i woli!**

Czy wybory te mają nas zawstydzić przed całym uczciwym światem! Oto do czego prowadzi **niskie służalstwo**!!! Gdzie własna godność — gdzie uczciwe koleżeństwo?!!!

*) Z podpisami: J. Onyszko, M. Orzelski, J. Domanus, A. Meissner, F. Jaglarz, Z. Małecki, F. Chobrzyński. S. Stecher, W. Piekarczyk, K. Nadachowski, W. Dobrzański, F. Daniec, L. Leśniak, **Stanisław Kaniowski,** W. Koza.

Od Administracyi.

Odezwa do P. T. Kupców i Przemysłowców.

Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.